Nr. 108. OLSZTYN, sobota 30 grudnia 1893. Rok VIII

Gazeta Olsztyńska.

„GAZETA OLSZTYŃSKA“ wychodzi dwa razy na tydzień, co środę i sobotę.
Kosztuje kwartalnie w drukarni 60 fen., na pocztach 75 fen., z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę.

Z bezpłatnym dodatkiem

„Gość niedzielny.“

Za ogłoszenia płaci się 10 fen. od miejsca wiersza korpusowego. Reklamy 15 fen. od wiersza.
Listy adresować: „Gazeta Olsztyńska“ Allenstein. Drukarnia znajduje się w ulicy Dolnéj kościelnéj (Unterkirchenstr.) 12

Ojców mowy, Ojców Wiary — Brońmy zgodnie: młody, stary.

Ostatni

numer w tym kwartale, więc kto jeszcze Gazety nie zapisał, niech to natychmiast uczyni. Doniesiono nam, że gdzie niegdzie znowu z ambon przeciw naszéj Gazecie występują, a w pewnéj miejscowości nawet w kościele nową gazetę rozdawano. Pisać wiele o tem nie warto. Nie dzieje się tak, dzięki Bogu, wszędzie, więc choć się ktoś w gorączce dalej posunie, niż ma do tego prawo i powód, to trzeba mu wybaczyć. Przetrwaliśmy tyle, przetrwamy i więcéj a moc Boska większa, niż złość ludzka. Tylko licznie „Gazetę Olsztyńską“ zapisywać, nie dać się od niéj odwieść, a taka stałość i wytrwałość zwycięży jeszcze większych nieprzyjaciół jak takich, którzy teraz występują.

„Gazeta Olsztyńska“ z bezpłatnym dodatkiem „Gość niedzielny“ kosztuje na wszystkich pocztach tylko 75 fen. kwartalnie, z odnoszeniem w dom przez listowego 1 markę. Po wsiach najlepiéj dać pieniądze listowemu, który obowiązany jest Gazetę na poczcie zapisać i przynieść na to kwit.

Głosy pism polsko-katolickich o „Warmiaku.“

„Kuryer Poznański“ pisze w numerze 291:

„Na Warmii wychodzić mające nowe pismo „polskie“, nosić będzie tytuł „Warmiak“. Redaktorem ma być ks. Barczewski, przypuszczamy, że zmuszony. Jako powód założenia „Warmiaka“ podają niby tę okoliczność, że się swego czasu „Gazeta Olsztyńska“ połączyć nie chciała z wydawanemi przez Niemca Buchholza „Nowinami Warmińskiemi“. Nie chciała, bo nie mogła się łączyć jako pismo szczerze katolicko-polskie z pismem, które jakkolwiek się podobno „uczciwie trzymało“, było pismem pseudo-polskiem. To też nie bardzo się pewno mylimy, pozostając przy twierdzeniu naszem, że tak samo znowu pseudo-polskie motywa powołują do życia „Warmiaka“, zupełnie bez potrzeby, bo „Gazeta Olsztyńska“ jest pismem na wskroś katolickiem, a przywidzonemi są obawy, jakoby pismo to występowało przeciwko duchowieństwu i t. d. Występuje ono tylko przeciwko germanizatorom, a jeżeli „Warmiak“ inaczéj postępować zamyśla, wtedy nie pomogą mu „akcye“, tysiące marek, ani ks Barczewski, którego serdecznie żałujemy.“

„Gazeta Toruńska“ pisze w numerze 296:

„Warmiaka“ numer okazowy doszedł nas dzisiaj. Format dość okazały, papier nie zły, druk dobry u Buchholza w Olsztynie. Wychodzić ma co piątek, cena na poczcie 35 fenygów kwartalnie. Spekulują więc na przynętę tanią ceną. Z góry przecież złapali się i wydali, że na dziesiętnych ułamkach nie znają się wcale, bo cenę 35 fenygów napisali ułamkowo 0,35 fen. nie wiedząc, że to znaczy 35 dziesiątych fenyga, a więc mało co nad jednę trzecią fen. Tak tanio pewnie dawać nie chcą. Chcąc to ułamkiem wyrazić, należało napisać 0,35 M. Całość nie źle się przedstawia. Biedę przecież mają z omijaniem wyrażenie „polskie“, kładą często zabawnie w to miejsce „katolickie“. Jako redaktor podpisany ks. W. Barczewski z Wielbarka. „Warmiak“ ma to dobrego, że już przez jego założenie świadczy katolicki ks. z wiedzą biskupa i całego duchowieństwa warmińskiego o potrzebie wydawania pisma polskiego dla Warmii, a więc i o nauce i używaniu w kościele tego języka. To świadectwo niczem już zbić się nie da i niczem też konsekwencyi tego faktu się nie przytłumi. Powiedzieliście a, będziecie musieli wypowiedzieć i wyśpiewywać litera po literze całego alfabetu, w czem niech wam Pan Bóg pomaga. „Gazeta Olsztyńska“ niech się nie da a konkurenta zacina i coraz więcéj na polskie drogi zmusza.

„Gazeta Gdańska“ pisze:

Dajczkatolicy po gorzkim zawodzie z „Nowinami warmińskiemi“, które znany p. Buchholz zaprzestał wydawać, bo ich nikt nawet za darmo czytać nie chciał, zamierzają znowu próbować szczęścia i będą wydawać od 1 stycznia nowy centrumsblatt po polsku pod tytułem: „Warmiak.“ Ale ludzie na tym dajczkatolickim „Warmiaku“ wnet się poznają i zapewne pójdzie mu tak, jak poszło „Nowinom warmińskim“. Dajczkatolicy widocznie nabrali przy ostatnich wyborach do sejmu wielkiego animuszu, a przyczynił się do tego znany okólnik ks. Biskupa i wyzyskiwanie go w właściwy germanizatorom warmińskim sposób. Łudzą się jednak, jeśli liczą na głupotę ludu polskiego, bo ten lud nie taki w ciemię bity, jak sądzą. Obelgać go dziś już trudno i pędzić się nie da, jako „bydło wyborcze“, aby kręcić bicz na własną skórę. Mają widocznie dużo pieniędzy dajczkatolicy warmińscy, to sobie na zbytki mogą pozwolić — zresztą do zawijania sera papier też potrzebny. Na Górnym Szląsku założyli „Kuryera Górnoszląskiego“ na zabicie pism szczerze katolicko-polskich — w jakim celu zaś zakładają „Warmiaka“ teraz w Olsztynie, toć to jasno jak najzupełniej. Przecież tam wychodzi „Gazeta Olsztyńska“, która jest solą w oku warmińskim dajczkatolikom dla tego, bo śmie bronić narodowości polskiéj. Ale „Gazeta Olsztyńska“ przeżyła jedno podobne pismidło, przeżyje zapewne i drugie, bo większa moc Boska niż złość ludzka.

„Gazeta Polska w Berlinie“ pisze:

Przeciw „Gazecie Olsztyńskiéj“ zakłada duchowieństwo katolickie na Warmii pismo wydawane w języku polskim. Czy to jest godnem zadaniem i odpowiada charakterowi duchowieństwa katolickiego, żeby sprzysięgało się na zabijanie uczciwych pism polskich i katolickich, gdy te pisma nie czynią nic zdrożnego, tylko słusznie bronią sprawy swéj narodowości? Ale lud polski nie pój-

dzie na lep polskich frazesów o treści germanizatorskiéj, jakiemi go chcą karmić księża germanizatorzy. Pozostanie on wiernym pismu, które uczciwą pracą rozbudziło między nim świadomość narodową.

„Goniec Wielkopolski“ pisze:

Odpowiedź Polskiéj Warmii może być tylko jedną: Gazeta Olsztyńska uzyska większą liczbę przedpłacicieli i Czytelników — a przyszłe wybory do Parlamentu i do Sejmu wykażą, że lud polski na Warmii czuje się polskim i wzmocnił się w liczbę i ducha polskiego, że pragnie ściśléj łączności z wszystkimi Polakami żyjącymi pod zaborem Pruskim! Dzieci Hozyusza i Krasickiego kochają Polskę!

———

Podobnie piszą o „Warmiaku“ i inne gazety polsko-katolickie, jak „Orędownik“, „Nowiny Raciborskie“, „Wielkopolanin“ i t. d,

Z naszéj strony dodajemy, że „Warmiak“ zamieścił bardzo piękne wspomienie pośmiertne o niedżałowanéj pamięci ks. dr. Kanteckim, długoletnim redaktorze „Kuryera Pozn.“ Stoi tam, że śp. ks dr. Kantecki był „przyjacielem księży naszych, ludu naszego i mowy jego“. Jest to wszystko prawda i my dodajemy, że śp. ks. dr. Kantecki był także przyjacielem „Gazety Olsztyńskiéj“, czytywał ją i swego czasu wystąpił przeciw „Nowinom Warmińskim“, kiedy je założono. Gdyby był żył śp. ks. dr. Kantecki, nie byłby zapewne pochwalił i nowego wydawnictwa, jak go żadne szczerze polsko-katolickie pismo pochwalić nie może. Sp. ks. Kantecki pracował dla idei zgody i jedności wszystkich Polaków katolików, a u nas chcianoby dzielić lud i wmawiać, że Warmiak to inny Polak, a Poznaniak też inny. Sp. ks. dr. Kantecei w „Kuryerze Poznańskim“ nawoływał Polaków do uszanowania i oddania czci należnéj ks. Arcybiskupowi Dinderowi, który choć Niemiec-Warmiak znalazł wielką miłość i szacunek w archidyecezyi gnieźnieńsko - poznańskiéj. Tak samo i ks. regens Jedzink, także Niemiec-Warmiak, cieszy się poważaniem w Poznaniu. Ale kiedy nasz lud polsko-katolicki wybrał posłem swego rodaka, Polaka i kapłana katolickiego, to jakże wydawcy Warmiaka torowali mu drogę do serc ludu? Wstyd wszystko przypominać. Czyż więc to prawie nie kpiny, żeby tak pisać — a inaczéj robić? Kiedy Arcybiskupem w Poznaniu może być Warmiak, gdy go Opatrzność na to stanowisko powoła, to na Warmii nie może Polak swych rodaków zastępować jako poseł w Berlinie, choć go lud zaufaniem obdarzy i głosy swe mu odda?

Jaką miarką mierzysz, taką ci odmierzone będzie — niech sobie to spamiętają wydawcy nowéj gazety.

Co słychać w świecie?

Niemcy. Ze związku gospodarzy, zwanego „Bund der Landwirthe“, który niedawno założono, aby wspólnie bronić interesów rólniczych, a który w tak krótkim czasie pozyskał aż 161 tysięcy członków, wystąpiło w ostatnim czasie 50 tysięcy członków. Drugi dyrektor ustępuje również, a o nowéj gazecie, którą chciano założyć dla siebie, dotąd ani słychać. Nie ma bowiem zgody w „bundzie“, a bez zgody to się „bund“ niezadługo rozchwieje, choć tyle hałasu narobił i choć nie brak mu zasobów pieniężnych.

— Z pomiędzy 189 posłów parlamentu, którzy głosowali za traktatem handlowym, jest 50 rólników, i to 3 wielkich właścicieli ziemskich, 30 właścicieli dóbr rycerskich i 11 gospodarzy, chłopów itd.

Włochy. W Sycylii przybierają rozruchy coraz szersze rozmiary. Z Lercary donoszą, że tamtejsi wieśniacy i robotnicy wraz z żonami i dziećmi wystąpili przeciwko władzy lokalnéj wśród okrzyków: Precz z podatkiem od artykułów spożywczych! Niech żyje król, niech żyje królowa! Kilka domów celnych podpalono. Wojsko postępowało bardzo łagodnie i oględnie. Jeden żandarm i żołnierz odnieśli lekkie rany. — W gminie Vulguarnera (prowincya Caltanisetta) powstały rozruchy wskutek aresztowania dwóch podżegaczy, którzy wzywali ludność do oporu wobec władzy lokalnéj. Policyant musiał zawezwać pomocy żandarmów, którzy

Srebrna trumnienka.

4) (Ciąg dalszy.)

Skończył i opuścił głowę w zamyśleniu. I przytomni jakoś inaczej zostali nastrojeni, gdyż smętna powieść o nieszczęśliwej pani, tak różna od innych powieści o pokutujących duszach, skierowała ich myśli na poważne uwagi.

— Czy wy w to wierzycie, kmotrze? — zapytał kowal poważnie.

Kościelny machnął ręką.

— Miły kmotrze, — rzekł, — nie mam na to wcale odpowiedzi. Zjawiska nigdy nie widziałem, a co tam gadanie ludzkie... ot, jak to zwyczajnie ludzie, z czegoś wysnują baśń i potem sami gotowi jej uwierzyć. Z Panem Bogiem nie gadałem, ani wiedzieć mogę rzeczy, które są przed oczyma i rozumem naszym ukryte. Rozum ludzki, jak mówi ksiądz jegomość, jest bardzo potężny, ale wszystkiego nie zgłębi, nie zbada.

— To prawda! — potwierdzono.

— Święta prawda, — pochwalił kościelny. — Co nam tam rozumować!... srebrną trumnienkę wraz z trumną matki dziecięcia, widziałem, ale jako żyw nie widziałem nigdy ducha. Smiało mogę powiedzieć, że w tym względzie wcale nie jestem bojaźliwym, mając bowiem sumienie czyste, wiem, że mi dobre zaszkodzić nie może, na złego ducha mam broń straszliwą, to jest znak krzyża świętego i Przenajsłodsze Imię Jezus!

Na to słowo wszyscy zdjęli czapki i pokornie uchylili głowy. Pogadano jeszcze o tem i owem, a potem wszyscy rozeszli się do swych domów, rozmyślając po drodze o srebrnej trumnience i wiążącej się do niej powieści.

II.

W czasie opowiadania kościelnego o białym duchu i o srebrnéj trumnience znajdowało się w izbie gościnnéj, w dwóch przeciwległych kątach, dwóch mężczyzn, którzy zapewne z wszystkich najciekawiéj słuchali téj historyi. Jeden z nich był wysoki, barczysty, z czerwoną jak lis głową, był chałupnikiem mieszkającym na końcu wioski. Jeszcze małym chłopięciem tu przybył, a chociaż był z natury leniwym, i żadnéj dobréj służby dostać nie mógł, jakoś mu się lepiéj powodziło, aniżeli innym. Na niczem mu nie brakowało, grosza miał Bóg wiedzieć zkąd pełne kieszenie, a w końcu okupił się i pojął żonę.

Ten i ów kręcił na to głową, boć to grosz tak z nieba nie spadnie, a że owego chałupnika nie widywali pracującego, przeto wpadli na domysł, że żyje ludzką krzywdą. Na pewne tego nikt powiedzieć nie mógł, owszem, starano się być dla niego z wszelką uprzejmością, ale go unikano jak ognia. Dla jego czerwonych włosów zwano go powszechnie Czerwonym Jontkiem.

Drugi, choć nie był tak rosłym, ale już z twarzy poznać można było, że człowiek ten jest chytrym i przebiegłym. Głowę miał czarną i kędzierzawą, a długie brodzisko i biegające oczy znamionowały, że pod tą czarną czupryną tkwi duch ruchliwy. I on był chałupnikiem, i on miał sławę sprytnego złodzieja, o którym dobrze wiedziano, a który nigdy nie dał się złapać na gorącym uczynku, ani się inaczéj nie zdradził.

Dla jego czarnych włosów dostał przydomek Czarny Frącek.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

kilka razy strzelili w powietrze, gdy tłum nie chciał się rozejść na ich zawezwanie. Późniéj demonstranci chcieli wedrzeć się do koszar, a gdy wstępu im wzbroniono, przeciągali przez ulice i zapalili merostwo, kasyno obywatelskie i dom policyanta; daléj biura telegraficzne, prefekturę i pocztę.

Korespondencye „Gazety Olsztyńskiéj."

Z pod Wartemborka.

We święta byłem w odwiedzinach u mego przyjaciela i słyszałem pogadankę, jaką Kuba i Wojciech prowadzili o gazetach, a najbardziéj o Warmiaku, który ma od Nowego Roku wychodzić w Olsztynie u p. Buchholza.

Jakób. Widzisz Wojciechu Warmiaka? A wielu duchownych na nim podpisano!

Wojciech. Ha! ha! ha! Toć mamy Gazetę Olsztyńską, to dosyć dla Warmii..

Jakób. To ty Wojciechu nie pojmujesz, dla czego Warmiak będzie wychodził.

Wojciech. Nie pojmuję.

Jakób. Wybory to zrobiły, a za to niektórzy duchowni najbardziéj na Gazetę narzekają a Warmiaka rozdawają.

Wojciech. Co słyszę, to chcieliby redaktora Gazety umorzyć.

Jakób. Nie inaczéj, dziś świat tak płaci. Ale lepiéj, żeby się dano na pokój, bo Niemiec mówi: Lass jeder Schuster bei seinem Leisten bleiben.

Wojciech. Prawdę mówisz, ale dla czego to tak swój na swego następuje, czemuż wydawcy Warmiaka już przed 20 laty nie założyli gazety, żeby oświata panowała i języka polskiego broniono.

Jakób. Jak będzie tak będzie, ale w każdym razie i niektórzy z naszych duchownych lepiéj się nauczą po polsku, bo naprzykład i u nas jegomość kiepsko mówi po polsku, ale teraz to Warmiaka i do kościoła przyniósł, żeby ludziom dać, tak się gorliwie zajął polszczyzną.

Wojciech. Jakóbie, toć by też mógł ten jegomość lepiéj naszą Gazetę Olsztyńską rozdawać, która jest starsza i pomimo przeciwności śmiało w obronie spraw polsko-katolickich występuje.

Jakób. Dobrze mówisz, dla tego starajmy się, aby w prędkiem naszą Gazetę zapisać a i drugich do tego zachęcić. Ja nowéj Gazety nie chcę, choćby mi ją kto za darmo dawał, bo wiem o co chodzi. Podwójmy wszyscy nasze staranie: kto trzymał Gazetę we dwóch, niech teraz sam zapisze, a kto bogatszy, niech nie żałuje parę marek i poszle do Redakcyi, żeby ta mogła biedniejszym taniéj lub darmo Gazetę dawać.

Wojciech. Dzielny z ciebie wiarus, mój przyjacielu. Na drugi raz więcéj o tem pomówimy.

Wiadomości z Warmii i z dalszych stron.

* **Olsztyn.** Przełożona tutejszego domu chorych, siostra Teresa Gluth, obchodzi dziś, w sobotę 25-letni jubileusz zakonny. Jubilatka od dłuższego czasu nawiedzona jest dolegliwą chorobą, pomimo tego niezmordowanie pełni obowiązki przełożonéj zakładu.

— Miasto Olsztyn liczy podług ostatniego spisu 20 tysięcy 854 dusz; o 798 głów więcéj niż w roku zeszłym.

— Zwyczajne zebranie tutejszego polsko-katolickiego Towarzystwa „Zgoda" odbędzie się w niedzielę, dnia 31 grudnia po południu o 4-tej w lokalu p. Eicha przy ulicy Lipsztackiéj. O liczny udział tak członków jak i gości uprasza Zarząd.

* **Gietrzwałd**, 27 grudnia 1893. Polsko katolickie Towarzystwo w Gietrzwałdzie urządziło wczoraj, tj. w drugie święto Bożego Narodzenia nadzwyczajne zebranie na sali p. Herrmann, na którym to zebraniu poproszony redaktor „Gazety Olsztyńskiéj" p. S. Pieniężny, zdawał sprawę z odbytéj w maju rb. pielgrzymki do Rzymu. Na zebranie, pomimo pluskotliwego powietrza i strasznego błota, jakie zwykle w mokrzejszych porach roku ulice gietrzwałdzkie zalewa zebrało się sto z okładem osób, tak członków Towarzystwa, jak i gości. Przybyło też i kilkanaście naszych pań i panien, które po odbytem sprawozdaniu bardzo miłym i melodyjnem śpiewem polskim nadspodziewanie ubawiły zebranych. Niektórzy nieprzybyli na zebranie dla tego, że im to za licho zasiąść obok rzemieślników i o zagon mniéj posiadających gruntu gospodarzy i „takich" — no „takich"... itp. Ależ uroczystość Bożego Narodzenia właśnie przypomina nam, że ten Jezus narodzony powołał do szopki przez swych aniołów najprzód ubogich pasterzy, a potem dopiero przez nadzwyczajną Gwiazdę bogaczy, tj. królów. — Towarzystwo ma dobre cele, zamiary i chęci i jest ożywione najlepszym duchem, ale dotąd nic urzeczywistnić nie mogła. Towarzystwo chciało i teraz urządzić przedstawienie religijne na cel dobroczynny, ale zamiaru swego wykonać nie mogło, więc urządziło choć tylko to skromne sprawozdanie. Krótko po godzinie 5-tej wieczorem rozległ się na sali dzwięk dzwonka, a redaktor „Gazety Olsztyńskiéj" p. S. Pieniężny pochwaliwszy Pana Boga donośnym głosem począł opowiadać o odbytéj w maju pielgrzymce do Rzymu. Treściwym i jędrnem opowiadaniem najrozmaitszych, bardzo ciekawych szczegółów i spostrzeżeń zebranych w podróży po rozmaitych cudami sławnych i świętych miejscach, kościołach, klasztorach, również o samym Rzymie, o Ojcu świętym, jako „dobrym pasterzu", wszystkich katolików, a zatem i nas Polaków, który w osobach wysokich dostojników kościoła wszystkich do ojcowskiego serca przyciskał i nam wszystkim błogosławił — trzymał przez blisko półtrzeciéj godziny słuchaczów na uwięzi. Wszyscy z natężoną uwagą słuchali takich szczegółów, których dotąd nigdzie ani słyszeć ani wyczytać nie mogli. Wielu słuchaczom — chociaż pokryjomu — łzy rozczulenia skropiła policzki. Bo zachodziły w opowiadaniu i takie szczegóły, że wszyscy i świątobliwi dostojnicy kościoła chwalili nas i błogosławili za stałość we wierze i utrzymanie naszego polskiego języka — za co nas inni potępiają i nam złorzeczą. Krótko mówiąc — wszyscy słuchacze byli nie tylko zadowoleni, ale zbudowani z tego opowiadania. I życzyć wypada, aby wszystkie polskie parafie na Warmii urządziły podobne zebrania i p. Pieniężnego o wygłoszenie szczegółów z swéj pielgrzymki prosiły, a nigdy tego nie pożałują. Słowo bowiem żywe więcéj ma siły i bardziéj oddziaływa na serce i umysł, niż napisana i sobie odczytana martwa litera. Po wygłoszeniu tego sprawozdania, na wniosek p. Prezesa naszego Towarzystwa wykrzyknięto p. Pieniężnemu trzykrotne: „Niech żyje"! Poczém bawiliśmy się jeszcze parę godzin wznoszeniem rozmaitych toastów, pogadanką i wyśpiewywaniem najrozmaitszych wesołych polskich piosenek, w czém szanowne panie i panny nie wodziły, za co im się należy szczere uznanie i podzięka.

* **Z Malborskiego.** Gospodarz Hein z Tralewa przejeżdżał zeszłego poniedziałku wieczorem przez relsy kolejowe pod Tralewem w chwili, gdy nadchodził pociąg. Nie zdążył dość szybko przejechać i lokomotywa uchwyciła tylną część bryczki i strzaskała takową. Hein wypadł z bryczki i odniósł znaczne obrażenia na tylnej części głowy, również złamał sobie żebro. Nieszczęśliwego zabrano tym samym pociągiem do Nytycha i zaopatrzono rany.

* **Elbląg.** Na tutejszym dworcu przytrzymano w ostatnim czasie po kilka razy fałszywe dwumarkówki. Fabrykaty są tak łudząco podrobione, że trudno je rozpoznać.

* **Toruń.** W farbierni p. Radzio przy ulicy mularskiej powstała zeszłej środy eksplozya benzyny. Radzio i jego siostra zostali zabici. Drzwi i okna wysadzone zostały z budynku. Straż ogniowa była czynną przy gaszeniu ognia.

* **Z Lubawskiego.** Przed 3 tygodniami skradziono inspektorowi p. K. w Omulach cennego wierzchowego konia i pomimo najstaranniejszych poszukiwań nie było można złodzieja wyśledzić. Zeszłej niedzieli wieczorem zakradł się znów złodziej do stajni pewnego właściciela w Omulach i już wyprowadził dwa najlepsze konie, lecz na szczęście spostrzegł to właściciel, wypadł z domu i wystraszył złodzieja. Kilku ludzi zaczęło go ścigać i dopędziło go w sąsiedniej wsi. Złodziejem tym jest dawniejszy robotnik pana K. i dla tego też był tak dokładnie obeznany z miejscowością. Odstawiono go do więzienia w Lubawie.

Rodzice polscy uczcie dzieci wasze czytać i pisać po polsku.

Na ostatnim targu w Olsztynie uciekł mi prosiak, przegryzłszy miech. Kto go schwytał, lub wie gdzie jest, niech doniesie Tomaszowi Zanckowskiemu w Jondorfie.

* **„Jak człowiek może,** tak sobie radzi: pięścią, kłonicą lub drągiem“ — powiedział Lenartowicz. Karczmarka w Bieńkówce pod Chełmnem poradziła sobie inaczej. Nie mogąc rozpędzić bijatyki u siebie w karczmie, przyskoczyła do głównego zawadyaki i tak go ugryzła w rękę, że już ręki tej do bijatyki używać nie mógł, a przez to uciszyli się wszyscy.

* **Wielka wojna w r. 189?** Głośne to dzieło, które za granicą wywołało wielką sensacyę i zainteresowanie, w Anglii i w Niemczech rozeszło się w wielu tysiącach egzemplarzy, wyjdzie w polskim tłumaczeniu p. Zygmunta Poznańskiego, nakładem księgarni H. we Lwowie. W dziele tém są malowniczo przedstawione dzieje przyszłéj wielkiéj wojny europejskiéj, któréj ostatecznym rezultatem jest odbudowanie Polski. Stylem zwięzłym, w formie telegramów i korespondencyi z pola bitew i głównych ognisk życia politycznego i dyplomacyi przedstawiają autorowie, wybitni oficerowie armii i marynarki angielskiéj, oraz korespondenci pisma „Blackand White“. wszelkie momenta wojny przyszłości. Polskie tłumaczenie wyjdzie w 5 zeszytach po 35 ct., będzie więc znacznie tańszem od wydania niemieckiego i angelskiego. Pierwszy zeszyt w tych dniach opuści prasę.

* **Handel** śledzi w Gdańsku głównie zasadza się na sprzedaży szkockich i holenderskich śledzi. Połów śledzi w Szkocyi wynosił od sierpnia do połowy września b. r., jak urzędowo doniesiono, 48,000 beczek. Połów w Holandyi natomiast był mniejszy, niż w roku zeszłym. W Norwegii za to złowiono 120 do 130,000 beczek więcej, niż w zeszłym roku. Z Szkocyi wywieziono do Gdańska do końca października 92,647 beczek po 150 kilogr. śledzi, w roku zeszłym zaś 92,646 beczek. Popyt przy nieco zmiennych cenach był zawsze bardzo dobry.

Na Czytelnie ludowe

złożyli pp.: Piwkowski z Olsztyna 20 fen., Neumann z Tomaszkowa 20 fen., Kordowicki z Starego Olsztyna 20 fen., Franciszek Benki z Tomaszkowa 20 fen., Michał Kozłowski z Gietkowa 20 fen., Masłowski z Szomfalda 30 fen., N. N. z Szomfalda 15 fen. Razem zebraliśmy dotąd 9 m. 90 fen. O dalsze składki prosimy.

A. Dromtra,
Olsztyn.
Interes założony w roku 1835.
Skład
papieru, towarów
piśmiennych, tapicerskich i krótkich.

Wełna do dziania i wyszywania.
Zaczęte i gotowe wyszycia.

Towary wełniane, gorsety,
Szkło, fajans, porcelana, lampy, sprzęty gospodarcze, zabawki,
wszystko po zniżonych cenach

Z powodu zamierzonego przebudowania domu nizkie ceny.

Kto chce dobrze i tanio
zakupić towarów kolonialnych, jak **kawy, cukru, ryżu, śledzi** i innych, niech się uda do nowego składu
A. Black
w **Olsztynie**, ulica Górna (Oberstrasse) nr. 10.

Reelle Bedienung — Feste Preise. **Garantirt Eingeschossene**

Revolver Cal. 7 mm. 6 Mk., Cal. 9 mm. 9 Mk. Teschin-Gewehre ohne lauten Knall Cal. 6 mm 8 Mk., Cal. 9 mm 12 Mk. — Doppeljagdkarabiner von 25 bis 35 Mk., einläuf. Jagdkarabiner von 13 bis 20 Mk. Westentaschenteschins 4 Mk Pürsch-u Scheibenbüchsen von 15 Mk. an. — Centralfeuer-Doppelflinten prima Qual. von 30 Mk. an. — Patentluftgewehre ohne Geräusch 16 Mk. — Jagdtaschen prima Leder 6 Mk. — 500 Central-Hülsen 8 Mk. Zu jeder Waffe 25 Patronen gratis. Packung umsonst. Umtausch kostenlos. Katalog 64 Seiten stark gegen 50 Pf.-Marken. — Schlagringe ohne Spitzen 1 Mk., mit Spitzen 1,50 Mk — Für jede Waffe übernehme ich volle Garantie.
Deutsche Waffenfabrik **Georg Knaak**, Lief. aller Jagd-u. Schützenvereine. Berlin S. W. 12. Friedrichstr. 213.

Owcze skóry
przyjmuje do wyprawy
J. Binger, kuśnierz,
Górne przedmieście (Obervorstadt) nr. 6.

Szukam
dwóch uczni
do mego składu materyalnego i towarów kolonialnych.
H. Schoeneberg.
Olsztyn.

MIECH KOWALSKI
zupełnie nowy jest tanio na sprzedaż. U kogo? powie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj“.

9 uli z pszczołami
ma na sprzedaż **Sabellek**, grózek, mieszkający u gospodarza Skowaś w Wójtowie (Fittigsdorf).

Po śmierci mego ojca i sprzedaniu interesu, proszę wszystkich dłużników aby najpóźniéj do **1-go stycznia 1894 r.** ze swych zaległości się uiścili.
Olsztyn.
Berthold Lippmann.

Kto ma miejsce
na sprzedaż z zabudowaniami w cenie 1000 talarów, niech się zgłosi do ekspedycyi „Gazety Olsztyńskiéj“.

Gospodarstwo
dawniéj **Wróblewskiego** w **Pajtunach**, składające się pospołu ze 160 mórg ziemi, nabyłem w drodze sprzedarży sądowéj i chcę gospodarstwo to córce Wróblewskiego pod bardzo przystępnemi warunkami zdać.

Młodzi ludzie, którzy mają przynajmniej 5 do 6 tysięcy marek majątku i chcą nabyć dobrą posiadłość, mogą ją sobie najprzód obejrzeć, a w razie chęci kupna do mnie się zgłosić.
Kapitalista **Józef Fox**
w Zyborku (Seeburg Ostpr.)

Ekspedycya „Gazety Olsztyńskiéj“ chętnie poda też bliższą wiadomość o warunkach nabycia téj posiadłości.

Cygary,
tabakę.
oraz wszelkie **towary kolonialne** polecam po najumiarkowańszych cenach.
STEFAN NOWAK,
ulica Lipsztacka nr. 15.

Warnung.
Der grosse Erfolg, den unsere
Pat.-H-Stollen
errungen, hat Anlass zu verschiedenen werthlosen Nachahmungen gegeben. Man kaufe daher unsere

Stets scharfen
H-Stollen
(Kronentritt unmöglich)
nur von uns direct, od. nur in solchen Eisenhandlungen, in denen unser Plakat (Rother Husar im Hufeisen) ausgehängt ist. Preislisten und Zeugnisse grat. u. franco.
Leonhardt & Co.
Berlin, Schiffbauerdamm 3.

Na rok 1894:
Kalendarz Maryański 60 fen.
„ Poznański 50 fen.
„ Katolik 50 „
„ Toruński, 40 „
„ Chełmiński 30 „
„ Gdański w. 50 „
„ „ mały 25 „
ma na składzie drukarnia „Gazety Olsztyńskiéj.“

Potrzebuję zaraz doskonałego
pachołka krawieckiego
za wysoką zapłatą.
Kojtka.
mistrz krawiecki w Kramarowie (Krämersdorf p. Gr. Bartelsdorf).

Redaktor odpowiedzialny i nakładzca Seweryn Pieniężny w Olsztynie (Allenstein O. Pr.). — Drukiem J. Liszewskiego w Olsztynie.